

# M. Lubański

---

"Rezreszajet li 'konceptija urowniej'  
paradoks razwitija?", A.S.  
Bogomołow, "Fiłosofskije Nauki" Nr 3  
(1970) : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 7/2, 319-322

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wa przyrody, to wydaje się być usprawiedliwione postawienie pytania dlaczego tak jest. Pamiętamy jaką odpowiedź dał na powyższe pytanie Planck. Autor nazywa wprawdzie tego rodzaju rozważania spekulacjami teo- i teleologicznymi, jednakże nie podaje żadnych kontrargumentów. Pozostawia tę sprawę na uboczu. Wydaje się być interesujące bliższe zbadanie tego zagadnienia, aby móc dojść do rzetelnych, obiektywnych stwierdzeń, które byłyby jak najbliższe prawdzie.

Zasygnalizowane tutaj zagadnienia, które zostały mniej lub więcej wyczerpująco przedyskutowane w recenzowanej pracy, wydają się wskazywać, że droga po której Autor kroczy może być spokojnie zaliczona do niezwykle interesującej oraz bardzo współczesnej. Dobrze byłoby, gdyby ukazywało się więcej tego rodzaju opracowań.

M. Lubański

A. S. Bogomołow, *Razreszajet li „konceptija urowniej” paradoks raz-witija?*, *Filosofskie Nauki* 1970, Nr 3, 66—72.

Zgodnie z zasadami dialektyki cały Wszechświat znajduje się w ciągłym rozwoju. Rozwój ten polega na zaprzeczaniu istniejącego aktualnie stanu. Toteż ma miejsce pewnego rodzaju powrót do punktu wyjścia, lecz na wyższym już poziomie. Zdaniem Lenina rozwój posiada postać spirali. Przez to także ma tym samym charakter postępu. Ten, tak charakterystyczny dla ujęcia dialektyki, rozwój całego Wszechświata prowadzi do pojawienia się tzw. paradoksu rozwoju. Chodzi bowiem o to, w jaki sposób dokonuje się wspomniane przejście od dawnego do nowego. Co jest odpowiedzialne za pojawianie się nowych form? Problemem tym ostatnio zajmowali się W. W. Orłow i A. N. Kobiłow<sup>1</sup>. Autor stawia sobie za cel przeprowadzenie dyskusji z sugestiami wysuniętymi przez pierwszego spośród nich.

Przedtem jednak mały rys historyczny. Paradoks rozwoju, jeden z klasycznych problemów w historii filozofii, swymi początkami sięga

<sup>1</sup> W. W. Orłow, *Psichofizjologiczeskaja problema*, Perm 1966; W. W. Orłow, *Pogranicnyje nauki i marksistskaja konceptija urowniej*, *Filosofskie Nauki* 1969, Nr 4; A. N. Kobiłow, *Paradoks raz-witija i marksistskaja konceptija urowniej*, w: *Filosofija pogranicznych problem nauki*, wyp. II, Perm 1968. Por. także I. S. Narskij, *Dialekticzeskoje protivoreczie i logika poznaniija*, Moskwa 1969. Oraz: A. S. Bogomołow, *On the solution of contradictions as a mode of building concepts*, *Akten des XIV Internationalen Kongress für Philosophie*, Band 2.

do filozofii starożytnej. A więc np. eleaci, kierowani tym paradoksem, zanegowali istnienie ruchu oraz rozwoju w ogóle. Empedokles oraz Anaksagoras uważali, że z niczego nic nie powstaje i nie obraca się w nicłość. Rozwój, według nich, powstawanie czegoś nowego polega po prostu na łączeniu się istniejących rzeczy. Tak dochodzi do powstania koncepcji czegoś nowego polegającej na sprowadzeniu tego „nowego” do połączenia już istniejących jakościowo określonych części, względnie na uznaniu nowej jakości za coś pozornego. W ten sposób problematyka rozwoju zostaje wykluczona z ujęć typu materializmu statycznego i staje się domeną idealizmu. Jednakże tutaj sytuacja okazuje się jeszcze bardziej złożona. Płynie to stąd, że za czynnik odpowiedzialny za powstanie czegoś nowego przyjmuje się jakiś czynnik typu duchowego. Np. Leibniz uważał, że nie da się wytłumaczyć ani określonej formy, którą przyjmuje ciało, ani rzeczywistego ruchu, którym jest ono obdarzone, jeżeli nie przyjmie się czy to „duszy” czy „niematerialnej Istoty” odpowiedzialnej za rozpatrywaną rzeczywistość. Ta myśl Leibniza, zdaniem Autora, jest bardzo ważna w celu dojścia do sformułowania idei materii będącej w ciągłym ruchu samej z siebie. U Leibniza ruch jest wprowadzony w samo serce całej rzeczywistości przy pomocy monady jako duchowego „metafizycznego atomu”. Według Lenina świadczy to o tym, że Leibniz przez teologię zbliżył się do zasady nierozdzielności ruchu i materii. Z drugiej strony wydaje się, że jeżeli źródłem rozwoju jest jakiś element duchowy bardziej bogaty i doskonały, niż to co z niego powstaje, to wówczas w przyrodzie nie może powstać nic istotnie nowego, czego by już nie było w duchowym źródle. Inaczej więc mówiąc, teoria rozwoju, przyjmująca powstawanie czegoś istotnie nowego, jest na bazie idealizmu niemożliwa. O tym, jak uważa Autor, świadczy cała historia filozofii. Np. u Platona świat sprowadza się do emanacji bóstwa, u Hegla do czystego bytu itp. W koncepcjach typu idealistycznego paradoks rozwoju ginie w swoich początkach. Koncepcje te nie dają wytłumaczenia paradoksu rozwoju, a jedynie idealistycznie tłumaczą fakt pojawiania się czegoś nowego. Pełne ujęcie oraz całkowitą ważność paradoks rozwoju odzyskuje dopiero w materialistycznym oraz dialektycznym podejściu do rzeczywistości.

Powstaje więc pytanie, jak się, w diamacie, rozwiązuje paradoks rozwoju? Autor polemizuje z sugestią sformułowaną przez W. W. Orłowa, zgodnie z którą wszystkie podstawowe stopnie rozwoju materii zawierają się w materii w ogóle. Tego rodzaju bowiem ujęcie pociąga za sobą rozpatrywanie „możliwości” jako pojęć o charakterze statycznym. W diamacie zaś możliwości są ujmowane historycznie, dynamicznie zarówno w ich powstawaniu, jak w rozwoju oraz realizacji. Toteż sugestia Orłowa nie wydaje się być, z diamatycznego punktu widzenia, poprawna. Zaciera ona to, co jest tu najważniejsze. Zauważmy jeszcze,

że (w ujęciu Orłowa) zagadnienie stosunku niższego i wyższego poziomu rozwoju zostaje sprowadzone do pojęcia „tendencji rozwoju”. Wydaje się to być jedynie słownym rozwiązaniem paradoksu rozwoju, nie zaś rozwiązaniem rzeczywistym. Orłow podaje formułę dla poziomu wyższego w postaci wzoru:  $H = S + h$ , gdzie  $H$  jest poziom wyższy,  $S$  — poziom niższy, zaś  $h$  oznacza przyrost, dzięki któremu powstaje nowy, wyższy poziom. Otóż należy tu przypomnieć, mówi Autor, że biologia poucza nas, iż czegoś wyższego, bardziej złożonego, nie można ujmować jako jedynie sumy elementów niższych. W poziomie wyższym trzeba widzieć coś więcej, aniżeli zwykłą tylko sumę. Nie wystarczą tu proste wzory arytmetyczne. Należy tu posługiwać się całymi układami wyrażań. Upraszczające rozwiązanie paradoksu rozwoju zaproponowane przez Orłowa wydaje się płynąć stąd, że wspomniany ograniczył się w swoich rozważaniach do problemu psychofizjologicznego. Tu właśnie ma miejsce „włączanie” niższego poziomu w wyższy oraz „podporządkowywanie” niższego wyższemu. I to przesłania dobre widzenie przejścia od jednego poziomu do drugiego.

Autor uważa, że podstawowym momentem dialektycznego wyjaśniania rozwoju jest dialektyczne prawo przechodzenia ilości w jakość. W tym należy widzieć istotny związek genetyczny między niższym oraz wyższym. Orłow ilustruje rzeczywiste relacje zachodzące między niższym oraz wyższym poziomem na podstawie obfitego i interesującego materiału przyrodniczego. Jednakże niedocenianie przez niego prawa przejścia od jednego poziomu do drugiego, wyższego, uniemożliwia mu sformułowanie teorii poziomów jako teorii rozwoju materii. Nadto trzeba pamiętać jeszcze o stronie dynamicznej w problematyce rozwoju. On winien być ujmowany przy pomocy takich praw, które wspomniany dynamizm wyrażają. Toteż nieodzowne jest tu oparcie się o prawa dialektyki, szczególnie o prawo przechodzenia ilości w jakość. Historia problemu świadczy o słuszności takiego ujmowania zagadnienia.

Zwróćmy uwagę na to, że prawo przechodzenia ilości w jakość wyklucza ciągłość procesu rozwoju, wyklucza jego „płaski, liniowy charakter”. Przez wprowadzenie skoku jakościowego, będącego skutkiem zmian ilościowych, które osiągnęły odpowiednio wysoki poziom, teoria rozwoju, w sformułowaniu filozofii marksistowskiej, uzyskuje charakter wielowymiarowy. Jeśli zaniedbać wspomnianego prawa dialektycznego, to teoria poziomów przyjmuje postać koncepcji statycznej, składającej się z hierarchicznie jakościowo różnych struktur. Trzeba przyznać, że chociaż Orłow podając swoją koncepcję poziomów nie wspomina prawa przechodzenia ilości w jakość, to jednak faktycznie stale z niego korzysta i nim się posługuje, gdy tylko rozważa aspekty genetyczne i dynamiczne zachodzące między poziomami.

Paradoks rozwoju to twierdzenie głoszące, iż twór wyższy, dosko-

nalszy może powstać tylko z niższego, z niedoskonalszego, w którym go jeszcze nie ma, a więc tak jak gdyby z „niczego”. Z przedstawionych rozważań widać, że rozwiązanie wspomnianego paradoksu można uzyskać przez wyróżnienie przeciwnych stron w procesie rozwoju, a więc zmian ilościowych i zmian jakościowych, a następnie przez ustalenie między nimi jedności w ramach praw dialektyki. Na ich podstawie buduje się koncepcję poziomów rozwoju jako ważną część składową teorii rozwoju w ujęciu filozofii materializmu dialektycznego. Autor widzi tu przejaw istniejącego przeciwieństwa dialektycznego między bytem a poznaniem. Istotą całego zagadnienia wydaje się być prawo jedności i walki przeciwieństw, zwane przez Lenina rdzeniem, „jądrem” dialektyki materialistycznej. To, oczywiście, w niczym nie umniejsza ważności koncepcji poziomów. Koncepcja ta wprawdzie w ujęciach metafizycznych oraz idealistycznych XX wieku odnoszących się do teorii rozwoju doprowadziła do absolutyzacji jakościowych różnic między poziomami, przypisując ich powstawanie siłom pozanaturalnym, w diamacie jednakże stanowi ona ważny element teorii rozwoju a jej dalsze, pogłębione rozpracowywanie pozwoli na pełniejsze i bardziej adekwatne rozumienie świata zarówno od strony filozoficznej, jak i przyrodniczej.

Reasumując można powiedzieć, że krytyka ujęcia problematyki powstawania nowego w redakcji Orłowa doprowadziła Autora do wyróżnienia w teorii rozwoju koncepcji poziomów oraz stosowania prawa przechodzenia ilości w jakość i prawa jedności i walki przeciwieństw. To wszystko umożliwia uwzględnienie w bogatej problematyce rozwoju aspektu dynamicznego. Jednocześnie jest otwarte na dalsze uściślenia oraz coraz pełniejsze rozumienie świata materialnego. Proces poznawania i rozumienia świata wydaje się być nieograniczony. Toteż stale na nowo można podejmować jedno i to samo zagadnienie, ale już na wyższym poziomie, przez co nasze pojmowanie świata staje się coraz pełniejsze. Kresu jednak tu nie widać. Wielostronność oraz wielowarstwowość problematyki to dalsza cecha płynąca z tak postawionego zagadnienia oraz próby jego rozwiązania. Wymienione tu krótko rysy charakterystyczne wydają się być interesujące. A zarazem bardzo zgodne ze współczesną tendencją ewolucjonistyczną, która coraz powszechniej wchodzi do dzisiejszych nauk przyrodniczych.

M. Lubański

I. N. Brodskij, *Łogiczeskoje protivoreczije i naucznoje znanije*, Filozofskie Nauki 1970, Nr 3, 73—80.

Zagadnienie postępu w nauce należy do problematyki niesłychanie ciekawej oraz trudnej i skomplikowanej. W nauce można wyróżnić jej dorobek teoretyczny oraz dorobek techniczno-empiryczny. Zdaniem